

WĄTPIĘ, ŻE DOGONIMY ZACHÓD

THINKTANK NA WEEKEND

2020

ZBIGNIEW DERDZIUK



Szanse na dogonienie Zachodu straciliśmy znacznie wcześniej, a dzisiaj w niektórych obszarach jeszcze powiększamy ten dystans. Lepiej więc na naszej ścieżce rozwojowej ustalić własny rytm i w nim podążać do celu.

Absolwent socjologii UW
i AMP IESE Business
School. Był konsultantem
Hay Group w projektach
na Ukrainie i w Polsce.
Sekretarz Stanu w KPRM
w rządzie J. Buzka,
Przew. Komitetu Stałego
RM w rządach K.
Marcinkiewicza i D.
Tuska. W latach 2009 –
2015 Prezes ZUS

Obawiam się, że pytanie jest retoryczne i ma cel wyłącznie propagandowy, narzucony przez narrację polityczną. Oczywiście jest to ciekawy i obrazowy sposób nazwania naszych aspiracji. Tak postawione pytanie nie jest jednak w mojej ocenie zasadne, bowiem miary tego zrównania są dość ogólne oraz są różne odpowiedzi dla różnych grup społecznych i środowisk politycznych. Jeśli chodzi o poziom PKB na głowę, to nasz potencjał startowy determinuje, że w tym pokoleniu nie dogonimy Zachodu.

Rozważanie tego problemu to jest jak paradoks Zenona z Elei, że Achilles nie dogoni Żółwia. Poza tym, że to tylko teoretyczny paradoks, to w praktyce Polska nie jest Achillesem, a Zachód nie zdradza objawów żółwia, a niekiedy jest wręcz na odwrót.

Barierą jest demografia

Jednak analizując uważnie ten temat, trzeba wskazać, że szanse na dogonienie Zachodu straciliśmy znacznie wcześniej, a dzisiaj w niektórych obszarach jeszcze powiększamy ten dystans. Weźmy pod uwagę demografię. Zarówno my, jak i Niemcy, bardzo szybko się starzejemy. W roku 1998, kiedy wprowadzaliśmy reformę emerytalną, kolega przyniósł mi tekst z wywiadem szefa urzędu statystycznego Niemiec, który się martwił sytuacją ludnościową w swoim kraju. Pisał, że minął już pik wyżu demograficznego kobiet w wiek rozrodczym i nie ma komu dawać zachęt do większej dzietności.

My w tym czasie mieliśmy rocznie ponad 350 tysięcy młodych kobiet wchodzących w dorosłość i w okres prokreacyjny, dla których nie było pracy i oszczędzaliśmy na urloпах macierzyńskich i zasiłkach. Potem, po wejściu do Unii wyeksportowaliśmy milion młodych matek. Zachód je chętnie przyjął i dziś obawiam się, że nasze nadzieje na ich powrót są płonne.

Będąc w 2012 na „polskiej” mszy w kościele w Brukseli, byłem oszołomiony liczebnością

rodziców z małymi dziećmi, czego się raczej już nie spotyka w Polsce. Był to czytelny wskaźnik eksportu dzieci, które nie urodziły się u nas.

Dzisiaj polityka wsparcia rodzin jest spóźniona w czasie, bo rocznie w wiek dorosły wchodzi obecnie 184 tys. dziewcząt, kobiet w wieku trzydziestu lat jest obecnie 280 tys. a kobiet w wieku czterdziestu lat jest 301 tys.

Kraje Zachodu stworzyły otwartą politykę imigracyjną, która choć krytykowana, jest skuteczniejsza niż nasza. Statystycy przewidują, że Polska będzie liderem wśród państw najszybciej się starzejących. Nasze szczęście, że jesteśmy atrakcyjni i kulturowo bliscy dla Ukraińców i innych mieszkańców Wschodu. Jak długo jednak ta atrakcyjność się utrzyma i czy nasza polityka migracyjna zatrzyma ich w Polsce? **Tak więc nasz goniący Achilles ma strzałę wbity w piętę.**

Za mało na B+R

Drugi czynnik wart rozważenia to polityka innowacji oraz nakłady na badania i rozwój. Tu też mamy wiele do nadrobienia, bo w jednej i drugiej dziedzinie jesteśmy w ogonie Unii. To właśnie innowacje i nakłady na B&R są turbo-dopalaczem dla goniącego.

Nie mamy tu żadnej przewagi, wręcz jesteśmy zapóźnieni, dopiero ostatnio zwiększyliśmy amortyzację na badania i rozwój oraz stworzyliśmy na wzór niemiecki nasz Instytut Fraunhofera, czyli Sieć Badawczą ŁUKASIEWICZ. To dobry, choć spóźniony pomysł. Byleby teraz realizacja nie była tylko intencjonalna i było go na kim oprzeć.

Życzymy sobie, by starsi naukowcy i badacze mieli komu przekazać swoją wiedzę i by młodzi wytyczyli własne ścieżki rozwoju naukowego i materialnego. **Mam nadzieję, że szef Sieci doda energii naszemu goniącemu Achillesowi.**

Nie wierząc w zwycięstwo w tym biegu, raczej byłbym gotów przyjąć, że lepiej ustalić własny rytm i w nim podążać do celu. Doświadczenia mówi mi, że rzucanie

się do biegu zrywami nie jest efektywne. A dobre, jednostajne tempo pozwoli nam dojść do mety i nie paść z wycieńczenia w biegu. Tak więc róbmy swoje i patrzmy uważnie przed siebie, by nie zboczyć z trasy.

ZBIGNIEW DERDZIUK

zbigniew@derdziuk.pl

